





a resztę w równych ratach po 2.500 złr. Zasiłek na koszt utrzymania przyznaje minister rolnictwa w kwocie 3.000 złr. rocznie na 5 lat. Oczywiście wszystkie te zobowiązania ministra rolnictwa zawisłe są od późniejszej aprobaty Rady państwa przy uchwaleniu budżetu. Nie było jednak jeszcze wypadku, żeby Rada państwa w takich sprawach oparła się dyspozycjom ministra. Szkółę kobiernicą można tedy uważać już za istniejącą. (Czas.)

**Rudki** d. 28. czerwca. (Kor. Gaz. Nar.) (Wybór Wydziału Rady powiatowej.) Dnia 27. czerwca b. r. odbył się wybór wydziału Rady powiatowej. Na prezesa wybrano p. Albina Rayskiego, na zastępcę prezesa p. Jana Janke, do wydziału pp. Mieczysława Lewickiego, Henryka Janke, Kazimierza Kurka, Antoniego Kowarżyka i Józefa Stubinskiego; na zastępców wydziałowych pp. Władysława Spaustę, Lubina Grodzkiego, ks. kan. Michała Kamińskiego, Michała Kosa, Hrynka Krawczyńskiego.

Opuszczając godność prezesa, dobrze zasłużony powiatowi, p. Mieczysław Lewicki serdecznie przemówieniem podziękował ustępującemu wydziałowi za gorliwe popieranie dokonywanych czynności, użytecznych dla powiatu i byłemu starości, jako też obecnemu kierownikowi p. Sewerynowi Wasilewskiemu oddał uznanie za współdziałanie i pomoc użyteczną wydziałowi; w końcu podnosząc zasługi nowo wybranego prezesa, życzył mu powodzenia w nowo objętym urzędzie.

P. Henryk Janke podniósł znalezienie wyboru p. Lewickiego na delegata do Rady państwa z okręgu samborskiego wielkich posiadłości, złożył mu w imieniu zebranych życzenia i serdecznymi słowami pożegnał go z powodu ustąpienia z godności prezesa Rady powiatowej.

Na wiceprezesa był wybrany p. Adam Noel, jednak tej godności nie przyjął, uzasadniwszy swoją rezygnację bardzo słusznymi powodami.

## Odezwa konfederacka z r. 1733.

„*Kijewska Starina*”, czasopismo specjalne, ogłosiło w ostatnim numerze dokument ciekawy, o ile zaś niesławizowany, jak to się niekiedy dzieje zwykle z dokumentami polskimi ogłaszanymi w Rosji, za sprawą rządową, dla nas cenny i drogi.

Jest to „Odezwa konfederacji województwa Sandomierskiego do narodu rosyjskiego”, wydana około r. 1733. Znalezione ją w papierach zmarłego profesora Iwaniszczewa, w przekładzie na język rosyjski. Dzienniki rosyjskie podjęły ten dokument jako rzecz na czasie i dodają, że „bez względu na półtorawiekową przestrzeń czasu treść odezwy jest zupełnie jednobrzmiącą z dzisiejszymi pochlebno-głaszącymi pismami polskich patriotów do Rosjan, których radziły oni otumaniać w swoich widokach.”

Odezwa konfederacji mówi: „Wiele słyszeliśmy od znakomych i pierwszorzędnych osób z waszego rosyjskiego narodu, wdychających do wolności i swobody, wyzyskujących przyjaźnię chwili, aby wyswobodzić się z niewoli. W prywatnych rozmowach, nie mogli nigdy zataić swoich zamysłów dzielną wasz naród, który posiada rozum i odwagę, a brak mu tylko jedyniej, miłej wolności. Przyszła pora stosowna, wybiła godzina, w której swobodnie i śmiało możemy was zagrać i zbudzić waszego ducha wyniosłego.

„Rzeczpospolita niczego więcej nie pragnie, jak tylko z zadowoleniem oglądać wasze postępy i widzieć naród rosyjski zupełnie swobodnym. Takie gorące chęci naszej Rzeczypospolitej dla narodu rosyjskiego, nie okazały się miłymi i przyjemnymi dla jednej tylko miłośnicy carycy, skoro zobaczy, że my, Polacy, życzymy z całego serca współplemiennemu słowianstwu narodowi dobra najcenniejszego, jakie sami posiadamy.”

Odezwa miała na celu wprowadzenie na manowce szlachty rosyjskiej, powiada redakcja *Kiew. Stariny*, a głównie — rosyjskiego wojska, które wówczas w przymierzu z Austrią szło przeciw Polsce, — taką w końcu od siebie do powyższej odezwy *Kijewska Starina* dodaje uwagę:

„W ostatnim dziesięcioleciu kierownicy polskiej polityki niejednokrotnie podnosili kwestję pogodzenia się z Rosjanami, zapomnienia przeszłości, kwestję równości i braterstwa, niegdyś gorąco obrabianą w prasie i w ustnych dyskusjach. Dowiepna wzmianka zmarłego niedawno historyka Kostomarowa, o koniu drewnianym, wprowadzonym przez Greków do Troi, chociaż rozgniewała ich na chwilę, ale nie powstrzymała. Minie rok jeden i drugi, i znowu gdzieś, nad Wisłą czy nad Sekwaną nawet, w Galicji albo Poznaniu wypływa ta sama kwestja i rozprawy nad nią, prowadzone z patosem, dającym do mniemania, że koni trojański pozostał gdzieś daleko w tyle. Najejakawszem w owych dyskusjach jest to, że jako główny motyw porozumienia stawiane jest niebezpieczeństwo, grożące Polakom i Rosjanom, a daleko bardziej jeszcze tym ostatnim, ze strony wspólnego wroga Słowian — Niemca.

„Manewr wcale nie nowy. Ciekawa próbka podobnego kłócenia Polaków z Rosjanami, jakoby w celach wspólnej walki przeciw Niemcom, znajdujemy w papierach zmarłego profesora Iwaniszczewa, a pochodzi ona z owej odległej epoki, kiedy Polska pierwszy raz uczuła ciężką rękę mocarstw, które następnie ją rozbrały.”

Oby ta uwaga redakcji pisma specjalnego była przestrogą dla nas nie dla stawiania niedorzecznych postulatów, lub dla zbaczania od naszej dziejowej podniosłej drogi, korzystnej dla wolności równie rosyjskiego narodu, jak całego świata — z pierwszych najzapamiętań było dobrej wiary są już ułeczeni, o drugim żaden prawy patriota nie myśli — lecz oby była przestrogą kuwoli ostrożności w stawianiu naszych kroków politycznych i w naszych odezwaniach się politycznych, z perfidją denuncjacji przed światem i szkodą dla nas wyzyskiwanych przez Niemców rosyjskie. Za antagonizm swój z Niemcami rosyjscy politycy nam każą płacić, knując do czasu wspólne zwozy z Niemcami na wielkość świata i wyzyskując przyjaźnię niemiecką. — Z pewną też prawdą woła *Nowoje Wremia*, przytoczywszy także odezwę:

„Wszystko to stwierdza ową starą prawdę, że w ciągu swego 1000-letniego bytu bracia — Polacy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. A jeżeli bywają niekiedy Rosjanie, dający się uwieść pochlebnemu słowami, są to tacy Rosjanie, którzy nie mają czego zapominać, a uczyć się im — już zapóźno.

## Kółka rolnicze.

Po szeregu artykułów, zamieszczonych w sprawie Kółek rolniczych, a przed sprawozdaniem z walnego zgromadzenia w Krakowie, na które

wysyłamy specjalnego sprawozdawcę, uważamy za odpowiednie podać krótki rys dotychczasowej działalności Towarzystwa Kółek rolniczych.

Do końca roku 1883 powstało 116 Kółek, w ciągu roku zeszłego zawiązało się 150, w roku bieżącym dotąd 41, razem więc jest 307 Kółek w 65 powiatach. Z tych ma siedzibę 242 Kółek w gminach wiejskich, 64 w gminach miejskich. Niektóre Kółka rolnicze obejmują członków netylko w siedzibie Kółka się znajdujących, lecz także i członków z sąsiednich gmin, tak, że 307 Kółek rolniczych reprezentuje 421 gmin w całym kraju. Członków zaś Kółek jest razem 10.204.

Sprawy każdego Kółka kieruje jego Zarząd miejscowy. W Zarządach tych przewodniczącymi są po większej części księża, bo wliczbie 96, właścicieli większych posiadłości 32, nauczycieli 23, rolników z mniejszych posiadłości 64 i osób innych zajęć 55; zastępcami przewodniczących są w większej części sami włościanie, bo 143, księża jest 36, właścicieli większych posiadłości 5, nauczycieli 18, osób innych zajęć 63; sekretarzami są w większej części nauczyciele, bo 132, włościan 72, księży 10, właścicieli większych posiadłości 3, osób innych zajęć 53.

Zebrań członków Kółek rolniczych odbywały się zwykle co niedzielę i inne dni świąteczne po nabożeństwie.

W wielu Kółkach zaprowadzono ten zwyczaj, iż członkowie przyprowadzają na zebrania doroslejszych synów, dla przysłuchania się poważnym naradom i nauczenia się niejednej pożytecznej rzeczy; dość często przybywają także na zebrania i kobiety. Wreszcie pozwalają Kółka przybywać na zebrania i nieczłonkom jako gościom, którzy następnie sami proszą o przyjęcie do Kółka. Przedmiotem obrad były tylko sprawy wskazane w statucie i instrukcji Kółek rolniczych, a prawie w każdym Kółku miało miejsce wspólne czytanie poleconych pism i książek. Prawie zawsze były narady nad polepszeniem bytu czy to w gospodarstwie rolnym, czy też w przemyśle rolnym i domowym, albo w rzemiośle, któremu się członkowie Kółka a nawet ogół gminy oddaje.

W wielu Kółkach miano pouczające wykłady i odczyty, a wielkiego znaczenia są wprowadzone przez Zarząd główny, ilustracje gospodarcze w Kółkach rolniczych. Ilustracje te, połączone z przeglądami pojedynczych gospodarstw włościańskich, które już dokonane zostały przez nauczycieli rolnictwa, miały na celu dokładne zbadanie na miejscu warunków gospodarstwa włościań, omówienie z nimi ważniejszych spraw dotyczących się ich gospodarstwa i podanie im rad, w jaki sposób najtańszejszy i najtańszy osiągnąć można większe korzyści z ulepszeniem gospodarstwa rolnego i podniesieniem przemysłu miejscowego. Zarząd główny otrzymał od c. k. Ministerstwa rolnictwa razem w ciągu dwóch lat 1165 zł. 14 ct., na te ilustracje gospodarskie, które przeprowadzone zostały w 81 Kółkach.

Skutek wykładów rolniczych i ilustracji gospodarskich, zapowiada się bardzo pożyślnie, gdyż wedle sprawozdań z wielu Kółek otrzymanych, rolnicy wprowadzili już i wprowadzają coraz więcej doradzone im zmiany i ulepszenia w swoim gospodarstwie, a mianowicie w szczególności, zastępują wyrodone zboże nowem nasieniem, starają się o stosowne narzędzia rolnicze, zaprowadzają ulepszone gnojurnie i zastosowują do uprawy sztuczne nawozy, osuszają i drenują grunta, poprawiają utrzymanie inwentarza, tudzież podnoszą specjalnie gałęzie gospodarstwa, szczególnie nadające się do miejscowych stosunków, jakoto: uprawę lną lub chmielu, sadownictwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, tudzież chów drobiu, co z rezultacie przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia przy najmniej w dwójnasób dochodów z gospodarstwa rolnego. Co się tyczy uprawy lną, nadmienić jeszcze wypada, iż ilustrator Jan Górski, przez komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z Zarządem głównym od r. 1884 wysłał jest do tych gmin, w których gospodarze szczególnie zajmują się uprawą lną.

Z zawiązaniem każdego Kółka łączył zawsze zarząd główny załozenie własnej czytelnicy Kółka. W czytelnich tych, w niektórych Kółkach posiadających własny lokal, utrzymywane są biblioteczki. Kółka rolnicze wykazały w swoich bibliotekach 12.633 książek. Zarząd główny ofiarował do tych bibliotek 6.342 książek polskich i ruskich.

Członkowie Kółka składali się na pokrycie wydatków Kółka, oznaczając dobrowolnie wysokość składek miesięcznej. Prócz tego składali się członkowie osobno na specjalne wydatki, jak zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i zbóż, artykułów do codziennego użytku itp. Korzystano również z kredytu na dogodnych warunkach w miejscowych kasach gminnych, kasach oszczędności; pożyczek tych użyto na ulepszenia w gospodarstwie rolnym lub przemysle rzemieślniczym. Pominąć nie można, że dla Kółek w oddolnych miejscowościach się znajdujących udzieliły subwencji gmina Grębów 500 zł., kasa oszczędności w Tarnopolu 50 zł., Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu dla Kółek tamtejszego powiatu 50 zł., kasa zaliczkowa w Mariampolu dla Kółka także miejscowości 10 zł.

Wspomnieć również należy, że niektóre Kółka przystąpiły na członków Towarzystwa zaliczkowych.

Zarząd główny szczególniejszą zwracał uwagę na zaopatrywanie Kółek rolniczych w potrzebne nasiona zbożowe, pastewne i ogrodowe i w tym celu poczynił umowy ze składami, na mocy których uzyskał dla Kółek 15p. opustu od cen zwykłych. Prócz tego zarząd główny z subwencji sejmu w kwocie 300 zł., przyczynił się do pokrycia kosztów zamówionych nasion dotpota 8 pr. od ceny zamówienia. W ten sposób 77 Kółek rolniczych sprawdziło za pośrednictwem zarządu głównego do zasięwu wiośnienych różnych nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych za kwotę 2.273 zł. 19 ct. Nadto ułatwił zarząd główny 65 Kółkom nabycie nasienia doborowego lnu infantyckiego, a to za pośrednictwem Towarzystwa gospodarskiego za ogólną kwotę 1.464 zł. Przyczem się nadmieniam, że Kółka otrzymały zamówiony len o 5 zł. taniej na beczce.

Zarząd główny pośredniczył też w nabyciu maszyn kościelanej, po cenie zmniejszonej za kwotę 1.080 zł. W r. 1884 i 1885 rozdzielił zarząd główny 52 Kółkom 1.000 szepców, 4 metr. drzew owocowych i 500 dziełków. Podniósł to wypada czynny spółdzielca Towarzystwa ogrodnictwo-sadownictwo-pszczelnictwo we Lwowie, które ułatwiło zarządowi głównemu spełnienie powyższego zadania, dalej Towarz. pszczelnictwo-ogrodnictwo, które wysłało na swój koszt instruktora do Niepołomic dla rozszerzenia sadownictwa w Nadwiślańskiej okolicy i rozdało przeważnie między członków tamtejszego Kółka kilkadziesiąt dziełków i kilkanaście szepców. Niemala usługę oddał może dla Kółek powiatu Bialskiego, pow. szkółka drzew owocowych w Kożach.

Kółka zwracają uwagę na również ważną gałąź gospodarstwa: na pszczelnictwo. Głównem zadaniem w Kółkach jest podniesienie pasiek przez

sprawozdanie ulepszonej alów, a zwłaszcza słowiańskich.

Z każdym rokiem spozstrzegać się daje coraz większy postęp w Kółkach rolniczych, dążących do zaopatrywania się w ulepszone maszyny i narzędzia rolnicze. Zarząd główny nie miał oddać usługi w tej mierze Kółkom, ułatwiając im nabycie poprawnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Samych sieciarek w porze zimowej r. 1884 i 1885 sprawozdano za pośrednictwem zarządu głównego 20 przy opuszczeniu 15 pr. do 20 pr. od ceny zwykłej. Pominąć nie można szczegółu, że coraz częściej praktykuje się w Kółkach zwyczaj wypożyczania zakupionych na własny rachunek maszyn rolniczych, za pewną opłatą niższą dla członków Kółka, a wyższą dla nieczłonków. Użytkowana zaś kwota jest przeznaczona na naprawę wypożyczanych maszyn.

Kółka rolnicze, osobiście od wprowadzenia u nich lustracji gospodarskich, zwrócić szczególniej uwagę na potrzebę staranniejszego pielegnowania i żywienia inwentarza żywego. Przedewszystkiem zaś czynią zabiegi celem podniesienia hodowli bydła rogatego, a w okolicach górskich hodowli owiec. Zarząd główny w tej mierze popierał Kółka rolnicze, starając się o zaprowadzenie subwencjonowanych stacji buhajów. W kilku już je zaprowadzono, w niektórych zaś, wedle zawiadomienia c. k. gal. Towarz. gospod. mają być w jesieni roku bieżącego nowe stacje utworzone. Zaznaczyć dalek należy, że członkowie Kółek rolniczych dość liczyli udział na wystawach przeglądowych bydła włościańskiego, urządzonych w Birczy, Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu i Rzeszowie, a wielu z nich otrzymało nagrody za poprawne okazy inwentarza żywego. Pominąć też nie można, że na kursach popularnych weterynaryj w Jarosławiu i we Lwowie odbytych, brali udział wybrani przez Kółka członkowie. (D. u.).

## Fundacja Skarbkowska.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej w d. 19. czerwca r. b. zatwierdzone zostały, w liczbie innych, następujące ważniejsze sprawy:

1. Uchwalono otworzyć w gmachu teatralnym skład komisowy, w celu wyprzedzają nagromadzonych zapasów z warsztatów drohowskich (Wniosek kuratorji). Skład ten, jak donieśliśmy poprzednio, już jest otwarty.

2. Zatwierdzono kontrakt o dzierżawę propinacji w Drohowyżu, z czynszem rocznym, wyższym od dotychczasowego o 372 złr.

3. Zatwierdzono kontrakt dzierżawy austriji w Mikolajowie, z czynszem podwyższonym o 142 złr. rocznie.

4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie członka Rady, dr. Zgórskiego, o wyroku sądu polubownego w sprawie b. dyrektora Kówszka z Fundacji, o przyznanie mu emerytury, z objaśnieniem, że sąd przyznał p. Kówszowi pensję emerytalną w kwocie 1400 złr. pod warunkiem zrzeczenia się, przed wyrokiem, 400 złr. na korzyść Fundacji.

5. Wniosek dr. Zgórskiego, poparty przez kuratorję, o przeniesienie kasy depozytowej Fundacji do Banku krajowego, Rada przyjęła w zasadzie, i upoważniła kuratorję do bliższego porozumienia się w tej mierze z Bankiem krajowym.

6. Zgodnie z wnioskiem kuratorji przyjęto na fundusz emerytalny jednego z leśniczych, który z powodu podłego wieku i dla słabego zdrowia, przestaje z dniem 1. lipca r. b. pęknąć swe obowiązki.

7. Również na wniosek kuratorji uchwalono przyjęcie do Zakładu drohowskiego 5 starców i 5 kobiet. (Pomieszczenie dla nich już zostało przygotowane).

Dotwierdzeniem się nado, że w czasie odbytych w tych dniach lustracji w Drohowyżu, kurator hr. Skarbek zjednał zezwolenie przybyć tam właśnie matki jenerałej Felicjanek, na zaprowadzenie pewnych zmian, pożądaných dla dobra Zakładu i kształcącej się w nim młodzieży. Prawdopodobnie więc kontrakt z Felicjanekami zostanie nadal przedłużony.

## Stan zbiorów.

Ze źródła autentycznego, choć nie rządowego, ani od Towarzystwa gosp., udzielono nam łaskawie następujący wyciąg ze sprawozdania, dobiegającego tegorocznych zbiorów:

### a) We wschodniej Galicji i na Bukowinie.

Rozwój wszelkich gatunków zboża przedstawia się w obu krajach pod wpływem sprzyjającego stanu powietrza jednakowy, w ogóle pomyślny. W szczególności zaś:

Rzepak, który nieco mniej jak zeszłego roku zasiano, dojrzewa, a zbiór tegoż, który za trzy do 10 dni nastąpi, obiecuje średnie żniwo w dobrym gatunku.

Pszenica, jakkolwiek miejscami rdzę okazuje, nie ulegnie prawdopodobnie w skutec obecnie trwającego suchego powietrza uszkodzeniu i obiecuje w przecięciu dobre średnie żniwo.

Żyto tak w Galicji jako też na Bukowinie jest rzadkie, w skutek czego nie więcej, jak na słabo średnie żniwo onego liczyć można.

Jęczmień obecnie nie jak tylko rychełogo a wydatnego deszczu wymaga, poczem dobrego średniego żniwa spodziewać się można.

Owies, jakkolwiek miejscami należyćie nie dorósł, usprawiedliwia w ogóle nadzieje na dobre średnie żniwo.

Kukurudza jest wszędzie po raz pierwszy okopana i stoi bardzo dobrze.

### b) w Rumunii.

Stan zasiewów w Górnej Mołdawie przedstawia się zupełnie zadowalniające, zaś w Małej jak i Wielkiej Wołoszczyźnie uciierpał znacznie wskutek ciągle trwającej posuchy. W szczególności stan:

Rzepak, ten prawie w całej Rumunii (właśnie z Wołoszczyzną) jest bardzo dobry a zbiór jego w dolnych okolicach jest na ukonczczeniu. Na Mołdawie żniwo rzepaku jest na rozpoczęciu i obiecuje nader korzystny wynik.

Pszenica w dystryktach Botuszany, Dorohoi, Jassy, Paszkany i Roman jest dosyć dobra, jakkolwiek wskutek zimnych deszczów wiosennych rdza dotknięta. Przewidują jednak, że i tam rdza rośliny nie uszkodzi, albowiem wcześniej wystąpiła. W dystryktach poniżej Bakowa aż do Gałacu pszenica wskutek ciągle trwającej posuchy bardzo uciierpała z wyjątkiem okolic Braidowa, ogólny stan pszenicy na Górnej Mołdawie pozwala spodziewać się dobrych średnich zbiorów, zaś w dolnych dystryktach zbiory znacznie poniżej średnich rezultatów wypadną.

Żyto w dystryktach Botuszany, Dorohoi, Foltiszany i Jassy przedstawia poniekąd wyborny stan, i obiecuje dobre średnie zbiory, gdyż przeciwnie na Wołoszczyźnie złe żniwo bez rezultatu przewidują.

Jęczmień. Zasiew tegoroczny o 20 do 25 pr. większy, a stan tegoż w dystryktach wzdłuż linii kolei lwowsko-czernowiecko-Jasskiej uprawnna spodziewać się bardzo dobrych zbiorów; jeżeli pożądaný deszcz dla tej rośliny nie da za długo na siebie czekać.

Owies w skutek posuchy na Rumunii należytego wzrostu nie osiągnął, mimo tego w górnych dystryktach aż ku Bakowu dobrych rezultatów spodziewać się pozwala. Poniżej Bakowa na owies mało nadzieje.

Kukurudza jest wszędzie już raz okopana, a stan tejże na całej Rumunii jest zupełnie odpowiedni, gdyż nawet w okolicach, gdzie ta roślina z wrostem się opóźnia, po wydatnym deszczu z łatwością dościnie.

### c) w Besarabii.

Stan zasiewów w północnej Besarabii wstęchnie jako nader rzadko dobry przedstawiają tak, że z wyjątkiem kukurudzy nie do życzenia nie pozostaje. W szczególności:

Rzepak, którym znacznie większe przestrzenie jak zeszłego roku zasiano, jest bardzo piękny, a zbiór tegoż jest na zaczęciu, z widokiem dobrego średniego, a nawet bardzo dobrego żniwa.

Pszenica wszędzie zupełnie dobrze stoi i obiecuje co najmniej dobre średnie żniwo.

Żyto, którego mniej zasiano, jest miejscami wprawdzie rzadkie, ale obiecuje pomimo tego dobre średnie żniwo.

Jęczmień potrzebuje w najkrótszym czasie wydatnego deszczu, aby dotychczasowe nadzieje dobrego żniwa nie zawiodły.

Owies bardzo piękny i pozwala się lepszego jak nadszednie żniwo spodziewać.

Kukurudza we wrześniu bardzo zacofana, w skutek czego obecnie o wydatku jej nawet w przybliżeniu wnioskować nie można.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 30. czerwca.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę, niedzielę i wczoraj mieliśmy zawsze do południa śliczną pogodę; zaś po południu każdym razem niebo zaciągało się chmurami, w dwóch pierwszych dniach skończyło się na suchych burzy z grzmotami i błyskawicami, a wczoraj padał deszcz i to dwukrotnie o łącznej sumie opadu 0,8 mm. Średnia temperatura tych dni była około 24°C. C. najniższa i najwyższa dnia wczorajszego były + 16,0°C, 32,0°C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 30. czerwca: Przy wietrze przeważnie wschodnim i średniej temperaturze dnia około 24°C. C., stan nieba zmienny, powietrze skłonne do burzy, deszcz chwilowy o nieznacznym opadzie możliwy, zresztą pogodnie.

\* **Jan Zacharyasiewicz** bawi od kilku dni w rodzinnem swem mieście Radymnie.

\* **P. dr. Miller** został wybrany rektorem wszechchnicy czernowieckiej.

+ **Józef Rychter**, artysta dramatyczny, zasłużony scenie od lat pięćdziesięciu blisko, pełen talentu a jedyny i może nawet ostatni świetny przedstawiciel fredrowskich ról katuszowych, u-mart 26. czerwca r. b. w Warszawie.

Takiego Czesnika w „Zemście za mur galiczany”, jakim był Rychter, nie zobaczymy już może nigdy: patrząc na wyborną grę jego w tej roli, można było zastosować do sedziwego artysty, wyrazić z „Pana Tadeusza” o Podkomorzym: „Ostatni to jaż, co tak poloneza wodzi.”

S. p. Józef Rychter, urodził się dnia 9. sierpnia 1820 r. w Lubelskiem, w Kraśniku; kształcił się, najpierw w Lublinie, później zaś w szkołach szezebrzeszyńskich, a pierwszy krok na scenie postawił także w Lublinie, w znanej dobrze trupie Chelchowskiego.

W r. 1845. wystąpił pierwszy raz w Warszawie i odrazu pozyskał ogólne uznanie.

Repertorium znakomitego artysty nie ograniczało się na tym jedynie rodzaju — S. p. Rychter przedstawiał wyborne role charakterystyczne, „szachetnych starców”, dobrodusznych wujaszków lub stryjasków”, jak up. Rodosta w „Ślubach panieńskich”, a tworzył niekiedy wysoce komiczne, choć zarazem typowe postacie, jak np. porucznika Letkiewicza, w „Opiece wojskowej”. Stan. Bogusławskiego, lub „Wujaszka całego świata.”

Nieboszczyk miał zamiar otworzyć w Warszawie szkołę dramatyczną, na co już nawet pozwolenie władzy otrzymał — lecz duża i ciężka choroba przerwała ten zamiar, a śmierć ostatecznie go zniweczyła.

\* **Panna Marja Wisnowska** występuje dziś po raz ostatni na naszej scenie. Odbarzona niezwykle talentem i potężną, jak rzadko, inteligencją, wybrała sobie sympatyczną artystka na pożegnalny swój występ arcydzieło Moliere, dawno u nas niegrzanego „Świętoszka”. Jestto równocześnie ostatecznie w bieżącym sezonie przedstawienie naszego Towarzystwa teatralnego, które już jutro opuścza mury Lwowa, ruszając w świat — do Krynicy i Szczawnicy — na całe dwa miesiące.

Czyż wobec tego potrzebujemy zachęcać inteligentną publiczność lwowską, aby przepelniła dzisiaj amfiteatr i hold złożyła tym, którzy zasługują na istotne uznanie? Sądziemy, że to zbyt. Zwracamy jedynie uwagę miłośników kwilibrystyki, że cyrk pozostanie u nas jeszcze parę miesięcy i że godziłoby się choć dzisiaj wybrać „lepszą częstkę”.

\* **Pielgrzymka do Wielehradu**, która miała się odbyć z Krakowa 5. lipca, odłożona została na czas nieograniczony, z powodu chorób, zakaźnych grasujących na Morawii.

\* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 800 zł. zapomogi dla pogorzelców w Dąbrowie.

\* **Do Rady pow. w Husiatynie** odbędzie się d. 4. sierpnia wybór uzupełniający jednego członka z grupy większych posiadłości.

\* **Mianowania.** Marja Tychowska mianowana została rzeczywistą nauczycielką kierującą szkołą żeńskiej św. Marcina, Klotylda Zegadłowiczowa, tymczasowa nauczycielka młodsza szkoły żeńskiej im. Elżbiety, mianowana rzeczywistą nauczycielką szkoły św. Marcina.

\* **Technikom** donosimy, że wobec niedawnego ogłoszonego programu przeprowadzenia wstępnych robót technicznych około zamierzonej regulacji rzek, powstanie wiele miejsc, wprawdzie niestających, ale ze szansami ustalenia na dłuższy okres czasu, jakiego wymagać będzie późniejsze wykonanie samych robót regulacyjnych. Posady te będą za dniem wynagrodzeniem, w miarę uzdolnienia kandydatów dochodzić do wysokości po 3 i 4 zł. dziennie.

Pan radca Morawski obecnie już otrzymał liczne zgłoszenia od techników, poszukujących posady.

\* **Obecna lunacja** przemieniła Lwów pod wzglę-

dem temperatury w prawdziwie południowe miasto. Dokuczliwe upały, przekraczające już wszelkie granice przyzwrotności, pozwalają swobodnie oddychać dopiero po zachodzie słońca, przechadzki też i zabawy na świeżem powietrzu, przeciągają się do późnej nocy, przy świetnym blasku księżycowej pełni. W ogrodzie np. Miejskim, co wieczór, po g. 10. snują się liczne pary, niekoniecznie zakochanych lub marzycieli, a w sobotę, około północy, spotkaliśmy grono nimf i sylfów (z odkrytymi głowami) grających na płacyku przed kościołem św. Mikołaja... w kotka i myszkę. Widać było to dalszy ciąg zabawy, rozpoczętej w którymś z sąsiednich domów, na uczczeniu solezizanta, Władysława. Ostatecznie na tropikowych upałach najłepsz interes robią stróż kamieniczny, który od spóźniających się spacerowiczów więcej ścigałają dziś szóstaków, aniżeli wśród najbardziej ożywionego karnawału.

\* **Z świątecznych dni.** Jeśli kiedy komitety festynowe i wycieczkowe mogły narzekać na objętność publiczności i niedocenywania się stanu powietrza, to wczoraj i przedwczoraj. Niedzielną festyn na dochód kolonii wakacyjnych nie zwał publiczności na Górę Zankowa, a loterjafantowa nie cieszyła się wielkiem powodzeniem, skutkiem czego kolonie albo nie nie zyskają, albo mało co, szczególnie, że „Lutnia” za współudział w festynie wymówiła sobie czwartą część dochodu.

Wczorajszą znowu wycieczka do Zimnejfyny na dochód Kółek rolniczych pod względem finansowym również mizernie wypadła, ale za to co do wesołości i obojętności przewyższyła wszystkie inne tegoroczne i naprawdę niech żałują ci, którzy w niej udziału nie wzięli. Pierwszym pociągiem spacerowym o godz. 3 popołudniu wyjechało ze Lwowa zaledwie 200 osób, zasługujących na uznanie, bo zaiste trzeba było mieć odwagę jechać na wycieczkę, podczas gdy niebo groźnie się zachmurzyło. „Odwagą jednak wspiera fortuna” i o godz. 3 do 5 panowała w Zimnejfodzie wspaniała pogoda. Bawiono się w obreże, śmiano i żartowano z wycieczki, na której spędzić można czas chyba przed pawilonem restauracyjnym, bo w le sie moko, gdyż tu w południe już deszcz rzęsił padał. Jednem słowem, choć nieliczne grono, to jednak było wesołe, bo towarzysztwo tak się dobrało, że mniej więcej byli prawie sami znajomi. Gdzieś niedzicie tylko pojawiła się smutna twarzyczka panienki, zająca jak niebo, bo ona odważna skłoniła i rodziców do podjęcia wycieczki mimo niezbyt rokującej pogody i sama przyjechała, a on, on bojąc się deszczu pozostał we Lwowie. Ale i ta twarzyczka od czasu do czasu wypogadzała się, bo o ile chmury pędziły w dal, o tyle rosła nadzieja, że on przyjdzie jeszcze pociągiem zwykłym o 5-tej.

Nadeszła upragniona godzina, wszystko wyruszyło na dworzec, a tu deszcz początkowo kropił, a później na dobre padać zaczęła. Śmiech ogólny zapanował, uważano bowiem go za karę dla mniej odważnych, którzy zamiast o 3 o 5 przybywają do Zimnejfody. Tymczasem awad ogromny. Zamiast spodziewanych kilkunast osób, przybyło zaledwie 20. Uśmiech znikł, a miejsce jego zastąpiła po części desperacja. Rozjaśniły się jednak niebawem oblicza, bo naczelnik zwiastował uroczytym głosem, że za chwilę nowy pociąg przybędzie, wiozący 600 osób. Opadnięto naczelnika ze wszech stron pytaniami, ażali to prawda? Zapewnienie dopiero jego i rzęsyty deszcz uspokoiły niecierpliwych się wycieczkowców. Nadszedł wreszcie pociąg a przybywających powitał jeden okrzyk śmiechu i zadowolenia, czemu zawdzięczał jeszcze silniejszy deszcz. Teraz wszyscy ruszyli na powrót do restauracji i pod werandę budynku zakładowego, gdzie umieszcila się starszyna. Młodzi udali się do sali i dalej w tany. Niepogoda zataczono, a o 7-mej rozstawiono stoliki z losami i urządzono kiermasz, który się powiódł wcale nie źle. Przy trzech stolikach sprzedawały zwicki panie W., D. i Z. Po godzinie 8-mej wśród ogni sztucznych przedstawiono bardzo piękny obraz z żywych osób, układu p. Baręcza, poczem ruszono na dworzec i nastąpił smutny powrót do miasta.

Koncząc notatkę naszą z dni świąteczno-pochmurnych musimy wyrazić komitetowi urządzającemu wczorajszą wycieczkę do Zimnejfody wszelkie uznanie za uprzejmość i troskliwość, z jaką się starał o uprzyjemnienie przybyłym zabawy, a nagrodą za to dla komitetu było ogólne zadowolenie, któremu wyraz i na tem miejscu dajemy.

\* **Zebrań towarzyskie** członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się we czwartek, dnia 2. lipca b. r. o godz. 6 1/2, wieczorem. Miejscom zebrania jest ogród Stow



złowa. W końcu dla wyjaśnienia dodaje się, że w starostwie w Uherstwie Hradyszczu nie dr. Mannaberg, lecz dr. Konecny jest lekarzem powiatowym.

Josef Fykydal, proboszcz. Jan Herold burmistrz.

Niebywały pociąg osobowy z Włoch pod stoki gór Uralskich. Wczoraj w poniedziałek przejechał przez Kraków, Lwów-Podwołoczyska osobny pociąg kurierski, wiozący zwłoki zmarłego we Florencji księcia Demidowa. Pociąg ten wyruszył z Florencji — z przeznaczeniem odwieźć zwłoki nieboszczyka na Wiedeń, Kraków, Kijów, Moskwę, Kazań i Jekaterynburg do Niżnego Tagilu w górach Uralskich nad samą granicą azjatycką, i składa się 6 wagonów: tj. jednego wagonu salonoowego, jednego wagonu sypialnego, jednego wagonu, w którym zwłoki złożono, dwóch wagonów przeznaczonych na pomieszczenie pomnika, który ma być na miejscu spoczynku zmarłego postawiony i 1. wagonu pakunkowego. Od czasu jak egzystuje kolej żelazna w Europie, nikt jeszcze nie żądał pociągu osobowego na tak daleką przestrzeń, przeryzującą w poprzek niemal całą Europę. Koszt przewozu zwłoki zmarłego księcia są tak znaczne, że reprezentują już same przez się nieposiadani majątek.

## Teatr, literatura i muzyka.

**Repertuar teatralny.** Dzisiaj we wtorek 30. czerwca: „Świętoszek”, komedia w 5 aktach Moliera. Ostatni występ gościnny Marii Wisniewskiej.

Z teatru. „Piękna”, „Barcarola” i „Właściciel Kuźnia”, oto utwory dramatyczne, z których przedstawienia winniśmy wspomnieć. W dwóch pierwszych występowała panna Wisniewska, o trzecim wspomnieć należy choćby z tego względu, że ujrzelśmy po raz drugi na naszej scenie pannę Pysznikównę w niewielkiej roli Zuzanny. Ale jeszcze po kolei.

„Piękna”, dramat A. Świętoszowskiego, jak przed dwoma laty, tak i w sobotę ukazał nam się tylko w pierwszej połowie (akt I i II), która właściwie powinna nosić tytuł „Brzydkiej”, gdyż brzydka Irena (p. Wisniewska), siostra meza pieknej Emilii Boćwalskiej (p. Kwiecińska) jest tu bohaterką, około której cała akcja się toczy. Treść krótka a zwolna: piękność kobiety mało kto się ozydzać zdoła, a jak autor nam w pierwszych dwóch aktach pokazuje: nikt, choć piękna jest u niego bez serca, a jeśli się stara pozyskać, mężczyzna, to chyba dla tego tylko, by wszyscy, młodzi i starzy, ludzie nauki i trzpiotki ugłodzić przed nią lub raczej przed jej pięknoscią kłopotano i stali się jej niewolnikami. „Piękna” nie uważa za coś złego, że Henryk, narzeczonego brzydkiej siostry swego meza, również podbija: zdaje jej się, że to rzecz naturalna, że tak a nie inaczej być powinno. Autor przedstawia nam piękną, wesołą i tylko o strojach myślącą Emilię — przeciwstawia jej brzydką, zasnęłą Irenę. Jeśli ona jest smutna, to nie dla tego, by wiedziała o swej brzydotce. Uchwyć Boże, nie domyśla się nawet tego, dziwi się tylko, że do lekkość takiego jak „piękna” wszyscy podążają, a do niej nikt się nie zbliża. Zresztą mało jej na tamtych zależy, nie pragnie ich wcale posiadać, a jeśli ma „mnie pogrzebowa”, jak mówi jej Emilia, to dla tego, że Henryk, jej narzeczonego, od dłuższego czasu szuka towarzystwa pięknej, a od niej stroni, gdyby nie to — może byłaby szczęśliwszą od pięknej. Dopiero gdy na pytanie jej „cożem zrobiła, że mnie nie kochasz?” odpowiada jej Henryk „boś brzydka”, poznaje swe smutne położenie i choć zagłuszyć boleść serca zabiera się i umiera. Czy nie za nadto pesymistyczne i realne zaprzatynanie się autora — pozostawiamy do oceny czytelnikom.

Co do przedstawienia „Pięknej”, to jeśli wypadło nie źle, zasługa w tem tylko panny Wisniewskiej i pani Kwiecińskiej. Mimo jednak wyborczych gry, odczuwać się dawały gdzieś niedzielną wielkie ustęki, bo prawdę mówiąc, prócz nich mało kto umiał swą rolę. Jakże smutne ztąd wypływało następstwa, najlepszy dowód mieli widzowie w sobotę. Jeden z punktów kulminacyjnych akcji wypadł fatalnie: Henryk zdobywając się na niezwykłą szczerść, graniczącą już z grubowistością, mówi Irenie „nie kocham cie, boś brzydka” uknął i wpiersz zaniem powiedział, przerażenie i rozpaczą odmalował się na jej twarzy, a po sali przebiegł szmer niezadowolenia. Kończąc scenę śmierci odegrała panna Wisniewska wspaniale — ale coż, kiedy ta reżyserja znowu nie dopisała i dano jej drugiej konać, aniżeli wypadła to z roli.

Co do „Barcaroli”, to przedwczorajszym naważył wypadła, że jak po pierwszym przedstawieniu tego obrazka dramatycznego, zdawało się, iż autor p. Gawełewicz nie trzyma się w repertuaru, tak w sobotę przekonał się, iż było to błędne mniemanie. „Barcarola” ma rację bytu, potrzebuje tylko wysoce rutynowanych i prawdziwie utalentowanych artystów, którzyby potrafili odtworzyć wszystkie delikatne odcienie, jakie p. Gawełewicz naszkicował. To też przy takiej obsadzie rol, jak Róża (p. Wisniewska), Walery, jej mąż

(p. Żelazowski) i Leon (p. Kwieciński) wypadła „Barcarola” co najmniej świetnie. Walki między z poczuciem obowiązku żony, przedstawia nam p. Wisniewska tak, że istotnie nie do życzenia nie pozostało, a oklaski, jakie zbierała, mogą być służące za dowód, że role dramatyczne są dla niej odpowiedniejsze, aniżeli naiwne. W „Barcaroli” odniosła panna Wisniewska prawdziwy triumf. O grze p. Żelazowskiego nie mamy nic do powiedzenia prócz tego, że pojął ją jak należało, a utworzył zupełnie dobrze. Panu Kwiecińskiemu natomiast łatwoby zarzucić można, iż wyglądał raczej na kochanka „z musu”, aniżeli „z woli”.

O „Właścicielu Kuźnia”, przedstawionym w niedzielę wspomniemy z tego względu na pannę Pysznikównę, zaznaczając, że małą rolę Zuzanny odegrała wcale dobrze, a jedną uwagę jej zrobiłbyśmy, żeby wynalazła dla swych rąk miłsze jakie zatrudnienie, aniżeli ciągle poprawianie włosów, które nie są zawinły, bo na prawdę doskonale były ułożone. Panna Stachowiczówna, jak to już mieliśmy sposobność niedawno zauważyć, gra Kłarę znakomicie, a p. Żelazowski w roli Filipa Derbaya, w której przed miesiącem występował p. Ładnowski, zbierał w niedzielę łuczące, w całym tego słowa znaczeniu zasłużone oklaski. Pan Frenkiel niemielił dobrze się zaprezentować.

Popisy szkoły muzycznej p. Marka. (Dokończenie). — Stosownie do ogłoszonego porządku, popis ostatniego t. j. III-go kursu odbywał się w piątek i w sobotę, a wypadł tak, jak tego można było z góry się spodziewać. Nadspodziewany był tylko natłok publiczności, która, mimo zwiększonych upałów, jeszcze się licznie niż poprzednio zbierała, przepelniając salę główną na kilkadziesiąt osób, załadunkując sale przyboczne i nie ruszając się z miejsc do samego końca. Program obejmował 31 utworów repertuaru popisowego, z których tylko 1 samego dyrektora, 3 zaś pierwszego jego mistrza, p. Mikulęgo. Fakt ten ostatni, choć drobny na pozór, bardzo przyjemnie uderzał, szczególnie w obec znanych, niefortunnych wasni jakie jeszcze do niedawna szerzono między tymi dwoma zasłużonymi meżami.

Piątkowy wieczór zajęły popisy 12. panien (miało ich być 14 ale 2 zastyłały). Rozpoczęto koncertem Mendelssohna g-moll, który grała panna Tiger; następnie panna Halbritter grała Liszta „Słowika” i Szwernicki mazurka; panna Pechnik dwa utwory Schuberta w transkrypcji Liszta „Du bist die Ruh” i „Soiree de Vienne”; a panna Kwiatkowska koncert Webera. Wszystkie te cztery uczennice grały mniej więcej w równym stopniu, stanowiąc niejako wstępny szereg tego kursu, który chociaż dopiero niedawno, to jednak bardzo pięknie rozpoczęły. Dalszy a raz wyższy szereg utworzyła panna Ruzicka z wykonaniem „Scherzo” b-moll, Szopena. Owe te same niby wykryki rozpacz, od których się poczynił ten utwór, wyszły wprawdzie potrosze na pierwszą kławy, ale jak w dalszym ciągu się okazało, była to przedwzrostkiem sprawa temperamentu bardzo żywego i pełnego ognia. Talent widoczny i wiele obiecujący. O pannie Wisniewskiej, która grała Liszta „Carnaval de Pesth” i o pannie Czarnieckiej, której przypadł „Faust” układu tegoż samego autora, powiedziano, że „przełamały trudności nagromadzone w tych dziełach”. Godzi się na to nawet literalnie, gdyż istotnie w ich grze było coś gwałtownego. Zresztą co do panny Czarnieckiej, równocześnie laureatki konserwatorium, to znany jej talent jest dostateczną rekwizycją, że, gdy zechce, wszelkie trudności usunie łagodnym sposobem i na zawsze. Panna Spyl z odegraniem wielkiej Ballady Szopena, w g-moll, zwróciła na się ogólną uwagę, a jej gra inteligentna i radosna piękny rozwój. Panna Kubicka i panna Stidl, wypróbowane już talenta, wykazały znaczne postępy, pierwsza wykonaniem Wielkiego Poloneza Liszta, a druga „Danse macabre” Saint-Saens w transkrypcji Liszta. Wreszcie, panna Siliwicka w wykonaniu wspaniałego koncertu Moschelesa ze spokojem i czystością złożyła dowody talentu, inteligencji i rzetelnej pracy w takim stopniu, że dla obecnych było to prawdziwą niespodzianką.

Ostatniego dnia w sobotę, produkowały się główne siły, w których niestety z powodu niedyspozycji zabrakło panny Stengel. Są to talenta dobrze znane i uznane, a ich wystąpienie było raczej zbiorowym koncertem, aniżeli zwykłym popisem. Proste o nich wzmianki to za mało, bo prawie każda zasługiwałaby na ocenę z osobna, a tego nam czynić nieposob. Powiemy tylko, że do ich rzędu przybył tego roku p. Hauswald, panna Gesank i młodzieńca panna Posselt. Natomiast niebawem ubędzie najznakomitsza obecna siła, panna Wanda Paltinger, która z rodzicami przenosi się do Wiednia. Wedle oceny uproszonego jury, a widocznie wedle najwięcej kompetentnego specjalisty z pomiędzy członków tegoż, klasyfikacja gry młodych artystek, które się produkowały w sobotę wypadła jak następuje: najpród panna Paltinger, która nadzwyczaj świetnie odegrała chromatyczną fantazję i fugę Bacha, trudną a przeliczną koncertowy utwór p. Marka p. t. „Danse des Sylphides” i IV-tą Rapsodję Liszta. Następnie idzie panna Bachotte, (Liszta „Puritani”), której gra skromna, mało efek-

towna i owiana treścią, odznacza się wszakże głębokim zrozumieniem rzeczy i doskonałą techniką. Dalej przychodzi panna Gesank (Campagna Liszta) śliczny i rzetelny talent. Potem, młodzieńca panna Posselt (Liszta, Rapsodia X) na którą już nie od dziś zwrócono baczenie uwagi, a której gdyby wiek uwzględnić a nie zaś grę samą jako taką to możeby należało przyznać jej drugie miejsce. Wreszcie panna Tarnawicka (Polonez as dur. Szopena) i panna Schenk (Marsz z Tanhausera w transkrypcji Liszta) do trzymały sobie kroku. Co zaś do panny Blaima, ta tylko produkowała się w śpiewie, zbierając mnogie oklaski. W końcu dodajemy, że p. Hauswald świetnym odegraniem I. części koncertu e. moll Szopena, zdobył sobie także znakomity stopień porówny z panną Bachotte.

Popis a raczej zbiorowy ten koncert zakończyła przyjemna i wdzięczna owacja dla zastępowo dyrektora p. Marka, któremu wśród grzotno oklasków, wdzięcznych uczennice, otoczywszy go wiankami, dziękowały serdecznie za jego trud i pracę, niosąc w darze mnóstwo ślicznych bukietów i wspaniałe srebrny kosz z kwiatami.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Telegramy targowe z dnia 27. czerwca:**  
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — zł. do — zł.; żyto — zł. do — zł. Okowita 29. — do 29.25 zł. Pszest: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.35 do 8.36 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.37 do 12.50 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 165 — żyto — m.; okowita 41.60 m.; olej rzepakowy — Paryż: Mąka za 159 kilo 46.30 franków; olej rzepakowy — fr.; okowita — fr.

**Nafta** Wiedeń 27. czerwca: — zł. do — zł. Breme loco 745, — Hamburg loco 730, — na czerwiec 730, — na sierpień-wrzesień 760, — Antwerpia: na czerw. 18 1/2. Nowy-York: 8 1/2. Filadelfia 8, —

**Wiednia** dnia 30. czerwca. (Telegr. Gaz. Nar.) Spędzono wólow razem 2011 sztuk — pomiędzy tem 1026 galicyjskich, 539 węgierskich, 446 niemieckich — płacono za galicyjskie 54 do 60 zł., pastewne — do —, węgierskie 55 do 61, niemieckie 56 do 62 zł., targ ożywiony.

**Lwów** dnia 30. czerwca. Sprawy w dziedzinie tygodniowej lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzeń pszenicy 75 klg., żyta 72 klg., jeźmienia 64 klg., owsa 43 klg., hreczki 63 klg., kukurudzy 82 klg., prosa 82 klg., grochu 82 klg., koniżyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.70 do 8.50, — nowa od — do — zł., żyto gotowe od 6.25 do 6.65 zł., nowe od — do — zł., jeźmień browarny gotowy od 7.25 do 7.65 zł., pastewny od 6.10 do 6.50 zł., wies od 6.35 do 6.75 zł., — hreczka od 6.90 do 7.15 zł., — kukurudza żółta gotowa od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł., — proso od — do — zł., jagły od — do — zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 7.25 do 8.50 zł., groch pastewny od 5.50 do 7. — zł., — soczewica od — do — zł., — fasola od 8. — do 13. — zł., bób od — do — zł., wyka od 5.50 do 6. — zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Konieczna od 36 do 52 zł., najprzedniejsza od — do — zł., przednia od — do — zł., tymotka od — do — zł., — żył, — anyż ros. od — do — zł., — anyż psaki od 32. — do 33. — zł., — kminek od 26. — do 28. — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram: rzepak wy wy od 11.50 do 11.75 zł., rzepak letni od 10.50 do 11.75 zł., rzepak jesien. od — do 11.25 zł., — rzepak letni od — do — zł., — rzepak jesien. od — do — zł., — nasienie lina od 11.50 do 12. — zł., nasienie konopne od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram: zwykła od 15. — do 16. — zł., salonowa od 20. — do 21. — zł. Chmiel za 56 kilogram: od — do — zł. za 100 klg. (nowy) od 115 do 130 zł. Wełna za 100 kilogram: od — do — zł. Spirytus za 10,000 litrów procent. gotowy od 29.30 do 30. — zł.

## Ostatnie wiadomości.

Marszałek krajowy dr. Zybkiewicz wyjechał wczoraj do powiatów zachodnich w podróż inspekcyjną prac melioracyjnych, bądź iniejących walską podjętych. Najpród pan marszałek miał się udać w okolice Mielca dla oględzin tamtejszych robót melioracyjnych około Brnia i jego kanadu około Chorzewoła odprowadzającego wody dzikie ku Wiśle.

Z tamtąd przeniesie się w powiat tarnobrzeński, gdzie po zesłorocznej podróży podjęto znaczne roboty, szczególnie roboty ochronne we Wrzawach, punkcie najbardziej zagrożonym przy ujściu Sanu do Wisły. Zapewne nie obejdzie się bez zwidzenia i innych zakładów okolicznych, jak n. p. szkoły koszykarskiej w Rudniku.

Podróż na trwać dni ośm do dziesięciu. Początkowo p. marszałek ma zatrzymać się w Chorzewo, wracając zaś będzie przez Rzeszowskie, gdzie ogólnie także roboty ochronne około Wisłoka.

Do Miru telegrafują z Wiednia: „Ministerstwo wyznań i oświaty zakomunikowało odpis listu pasterskiego episkopatu austriackiego. Oprócz tego listu episkopat austriacki nie zakomunikował rządowi żadnego innego pisma zbiorowego.”

W. Allg. Zyg. dowiaduje się, że minister Kalwiny nie pojedzie do Belgradu, i że wogóle odwizny jego w stolicy Serbii nie były projektowane.

Do Germanii piszą z Rzymu, że arcybiskup kolonński zostanie mianowany kardynałem na konsystorzu, który się odbędzie d. 15. albo 16. lipca.

Wiadomości, nadchodzące z Ems, o stanie zdrowia cesarza Wilhelma, brzmią bardzo niepomyślnie. Cesarz jest bardzo osłabionym i nie opuszcza łóżka, a cierpienia jego wzmożyły się znacznie.

Pisma włoskie konstatują doniesienie telegraficzne, że Depretis ma objąć interimistycznie tekę spraw zagranicznych, dodając, że Ressmann zostanie w takim razie podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

Depesza z Hanoi w Tonkinie donosi, że jen. Courcy udał się z silną eskortą do Hué, aby wręczyć tam swe listy uwierzytelniające.

## Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń 30. czerwca. Wczoraj odwiedził król serbski Kalnokiego, a w nowo odjeździe do Budapesztu, gdzie trzy dni zabawi.

Berno 30. czerwca. Z okazji festynu śpiewaków niemieckich zaszyły w poniedziałek zaburzenia i starcia pomiędzy Niemcami i Czechami. Kilku ekscedentów tak jednej jak drugiej strony aresztowano. Z powodu nieznanego zbiegowisk koło „Besedy” policja miejska zażądała pomocy wojska, ale ludzie już się poproszili rozeszli byli.

Belgrad 30. czerwca. Konferencja niemieckiego i austro-węgierskiego Związku kolejowego została wczoraj zamknięta, a członkowie jej zrobili wycieczkę do Niszu.

Drezno 30. czerwca. W skutek ciągłych agitacji socjalistycznych pomiędzy tutejszymi robotnikami czeskimi, policja wielu z nich wydalila i stowarzyszenie „Klub czeski” rozwiązała.

Rzym 30. czerwca. Gazeta urzędowa donosi: Rząd złoży w Izbie postów swoje komunikacje co do nowego gabinetu we środę. Depretis zawiadomi Izbę, że tekę spraw zagranicznych czasowo sam obejmie, a ministrem sprawiedliwości mianowany jest Tajani.

Paryż 30. czerwca. Izba postów przyjęła bez rozprawy traktat żeglugowy z Austrią. Zamknięcie Izby nastąpi zapewne d. 25. lipca.

Paryż 30. czerwca. Przybył tu poseł marokański w towarzystwie konsula francuskiego z Tangeru.

Londyn 30. czerwca. W podziękowaniu do wyborców swoich w Midlothian oświadcza Gladstone, że zamysła popierać gabinet, i że jakkolwiek od r. 1890 nie myślał o ponownym wyborze, to jednak z obowiązku dla stronnictwa liberalnego uczyni wszystko, aby przysporzyć mu sił i jedności.

Londyn 30. czerwca. Według Standarda zdaje się, że gabinet postanowił zajęcie napórów Dongoli. Brygada piechoty gwardyjskiej ma z Egiptu odpłynąć na Cypr, a szkołki pułk piechoty stanie obozem w Suez.

Simla 30. czerwca. Biuro Reutersa donosi: Pogłoski o powstaniu gubernatora Afganistanu turkmeńskiego przeciw emirowi, nie mają podstawy. Rządowi indyjskiemu o czemś podobnem nie wiadomo.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:  
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	10.40	4.05	—	5.3	+ 2.5
Do Podwołoczysk	10.27	3.56	—	12.35	+ 4.8
(z Podzamcza)	10.56	—	6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11.6	6.10	12.30	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	5.36	11.33	—	+ 3.38
Z Podwołoczysk	10.26	3.05	—	3.50	+ 2.15
(na Podzamcze)	10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.  
\* Gwiazdka są oznaczone pociągi pospieszne.  
† Krzyżykiem pociągi kurierskie.  
W obwodach ezarnych są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kredytowe po 100 złr. w. a.	175.75	176.25
Clary po 40 złr.	43.25	44. —
4% Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. m. k.	114.40	114.40
Instrukcja po 20 złr. a. w.	19.20	19.20
Keglewieh po 10 złr. a. w.	19. —	19.50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18.25	18.50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23. —	23.50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42.50	43.50
Palfy po 40 złr.	39.75	40.25
Ueser. krzyża austri. po 10 złr.	14.70	15. —
Rudolfa po 40 złr.	9.10	9.40
Salma po 40 złr. m. k.	17.75	18.50
Salzburka prem. po 20 złr. m. k.	28. —	28.50
24. Genois po 40 złr. m. k.	48. —	48.75
Stanisławskie po 20 złr. m. k.	24. —	24.75
4% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131. —	132. —
4% po 50 złr. m. k.	68. —	68.50
Waldreina po 20 złr. m. k.	29. —	29.75
Wiudischgratza po 20 złr. m. k.	37.25	37.45

Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

## TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 30. czerwca 1885.

Ostatni gościnny występ Marii Wisniewskiej artystki teatrów warszawskich.

## Świętoszek

komedia w 5ciu aktach Moliera, przełożony Klemens Podwysocki.

Początek o godzinie w pół do 6mej wieczorem

Lwów, z Izby handlowej d. 30. czerwca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego płać żądają bez dywidendy

Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 248 — 251 —

1. Iwów-czern.-jass. 200 zł. w. a. 227 50 230 50

Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 284 — 288 —

„ kred. galic. 200 zł. w. a. 230 — 235 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 99 50 100 50

„ „ 4 „ „ 90 75 92 —

„ „ 5 „ okres. 99 50 100 50

„ „ 4 „ „ 88 20 89 20

Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91 50 92 50

Banku hyp. galic. 6 „ „ 101 35 102 35

„ „ 5 „ „ 96 60 97 60

„ „ 5 wyl. z 10% prn 98 60 99 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. w. d. (6%) 3% w. likw. 57 — 59 —

„ „ 5% 2 1/2% „ 57 — 59 —

4. Oblig. za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 pr. m. k. 101 30 102 30

Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em. 97 — 98 —

Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 102 75 104 —

Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% „ 90 75 91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . . 17 — 19 —

„ Stanisławowa . . . 23 50 25 50

6. Monety.

Dukat holenderski . . . 5.78 5.88

Dukat cesarski . . . 5.82 5.92

Napoleonor . . . 9.80 9.90

Półimperjal rosyjski . . . 10.12 10.23

Rubel rosyjski srebrny . . . 1.54 1.64

„ papierowy . . . 1.23 1/2 1.25 1/2

100 marek niemieckich . . . 60.60 61.30

Srebro . . . — —

Kupony w srebrze . . . — —

## KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 27. Czerwca 1885.

godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny . . . 37.10

Anglo-Austr. . . 97.25

Kolej Kar. Lud. 251.25

Kolej Polnd. 137. —

Kolej p. Elzb. 297.50

Weg. Nordost. 174. —

Weg. obl. p. zst. 103.75

Weg. cis. losy r. 119.80

Zł. ren. weg. 4% 99.17

Ros. rubel pap. 1.25 1/2

Galic. indemn. 102. —

Kredytowe . . . — —

Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 30. czerwca 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt. 284.70

Kolej Kar. Lud. 249.50

Unionbank 78.50

Rosyjsk. bankn. 1.25

Uspokob



